

**KONKURS LITERACKI „Czerwcowe dni 1979 roku moich bliskich z Janem  
Pawłem II w Częstochowie”**

**I MIEJSCE W KATEGORII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH**

**autor: MATEUSZ RYMKIEWICZ**

**Szkoła Podstawowa nr 31 im. Orła Białego w Częstochowie**

**praca pod kierunkiem mgr Ewy Ossowskiej**

**/fragmenty wywiadu z ks. dr. Stanisławem Jasionkiem/**

**Mateusz Rymkiewicz (MR) : Księżę Proboszczu, rok 1979, to czas trudny, w Polsce panował komunizm, nie było wolności religijnej. Papież Polak przyjeżdża do kraju na pierwszą pielgrzymkę. Jak Ksiądz przygotowywał się do niej, tak emocjonalnie? Jakie uczucia towarzyszyły temu wydarzeniu?**

**Ks. Stanisław Jasionek ( ks. S.J):** O, wspaniałe wspomnienia, wspaniałe uczucie. Ja wtedy byłem wikariuszem w parafii w Dietrznikach koło Wielunia i dowiedziałem się tak zupełnie przypadkowo słuchając radia. Myślałem, że mi się to przesłyszało. To nie było tak, że co chwilę podawali w telewizji, czy na pasku, nie, nie, nie, trzeba było czekać do dziennika telewizyjnego, żeby coś powiedzieli. Szukaliśmy z proboszczem różnych rozgłośni, takich zagranicznych, żeby coś tam zrozumieć o tym wydarzeniu. Później był wielki entuzjazm. Pokazywali to, co się działo w Krakowie, w innych miastach. Później mi opowiadano jak ludzie wychodzili z domów, ja tego nie widziałem osobiście, ponieważ byłem w małej wiosce. Telewizja tak szczegółowo nie relacjonowała, władza była zła na to, że Polak został papieżem, no bo wiedzieli, że kończy się ich hegemonia, że nagle ludzie poczują się ważni, że mamy papieża i dlatego oczywiście było to dla nas bardzo ważne. Bardziej czuliśmy to w sobie, niż na zewnątrz, bo telewizja bardzo lakonicznie podawała informacje, takie pisane pod dyktando Moskwy. Nie czuło się u spikerów zadowolenia, entuzjazmu. To było coś innego w mediach, a coś innego na zewnątrz, w domach, na ulicach.

**M.R : Jan Paweł II na placu Zwycięstwa powiedział : " Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!" Słowa te były modlitwą, a zarazem**

**drogowskazem dla Polaków. Jak ludzie realizowali te słowa? Czy po latach można uznać, że były drogowskazem?**

**Ks. S.J :** Oczywiście. To były słowa z jednej strony prorocze, a z drugiej strony działania Ducha Świętego, którego On jak gdyby przywołał do tego działania. Niech zstąpi Duch Twój, prawda, i odnowi oblicze ziemi, polskiej ziemi. Ludzie rozumieli to od samego początku, że teraz wszystko się zmieni. Zmieni się przede wszystkim spojrzenie na kościół, że już będzie można w jakiś sposób bardzo otwarty wyznawać wiarę, że się ludzie nie będą bać, że ich ktoś tam oskarży, że posłali dziecko na religię, albo że było dziecko u pierwszej Komunii Świętej kogoś kto należał do partii. Ludzie należeli do partii nie dla tego, że im się ta partia podobała tylko bardzo często dlatego, że dzięki temu mogli normalnie funkcjonować w swoim zakładzie pracy, być kierownikami w różnych urzędach. No na pewno czuło się to tchnienie Ducha Świętego, że wszystko się zaczyna zmieniać. Przecież ja sobie przypominam ile było ludzi w Warszawie na Placu Zwycięstwa, gdzie Ojciec Święty te słowa wypowiedział. A telewizja chcąc umniejszyć te słowa pokazywała tylko niektóre osoby. Nie ujmowała, nie wolno jej było ujmować, całego Placu, żeby pokazać jak wielu ludzi się cieszy, jak się modli. Tylko zakonnice pokazywali, księży, ale tylko z bliska bez tych ujęć panoramicznych. Ale to był wielki entuzjazm, ludzie czuli, że Duch Święty pomoże nam wyjść z tej zapaści, kulturowej, duchowej. Bo tchnienie Ducha przejawiało się w tym wszystkim co było także zadaniem Solidarności, że ludzie przestali się bać, zaczęli otwarcie mówić o swojej wierze, ale także otwarcie walczyć, może nie tyle orężem ile słowem z komunizmem, który zaczął topnieć na naszych oczach.

**M.R : Jan Paweł II od 4 do 6 czerwca przebywał w Częstochowie. Czy Ksiądz uczestniczył w tym wydarzeniu? Jak witano Papieża?**

**Ks. S.J :** Uczestniczyłem w tym wydarzeniu, ale nie cały dzień dlatego, że obowiązki duszpasterskie mnie wołały po południu do Dzierżnik. Ale byłem na Jasnej Górze. Pamiętam wtedy, kiedy Ojciec Święty po raz pierwszy wchodził po tych takich wysokich schodach na Jasną Górę. I później kiedy mieliśmy spotkanie księży w katedrze naszej częstochowskiej. Ojca Świętego było widać, bo on wszędzie jechał odkrytym papamobile, a kiedy wchodził do katedry, to ja stałem w drzwiach, on przechodził i go dokładnie widziałem. Kiedy przechodził obok mnie tak zmęczony, tak zmęczony, a później takie piękne słowa do nas powiedział: „proszę księży

papieża chcą wszyscy zjeść”. Wszyscy się śmiali. Oczywiście tego nie było może tam we wszystkich relacjach, ale świadczyło to o tym, że Ojciec Święty był tak rozchwytywany, wszyscy chcieli go dotknąć, wszyscy chcieli by pobłogosławił. Mieliśmy takie może godzinne spotkanie, a później Ojciec Święty wychodząc z katedry podszedł do chorych, którzy tam na wózkach byli przygotowani na spotkanie. To też widziałem. A jeszcze miało być po południu spotkanie Diecezji naszej przy kościele św. Zygmunta, ale już nie byłem tam obecny tylko w telewizji to oglądałem. Bo co było dziwnego, co jest ważne, że telewizja ogólnopolska nie transmitowała wszystkiego co się działo, jeśli Ojciec Święty był w Częstochowie to tylko telewizja Katowice to przekazywała na obszar obecnego województwa śląskiego i opolskiego i nic więcej. (...)

**M.R : Czy pierwszy przyjazd Jana Pawła II zostawił ślad w duszy Księdza? Czy był inspiracją do pracy, do życia?**

**Ks. S.J :** Ale oczywiście! Oczywiście, przecież ja byłem młodym księdzem, ja miałem dopiero dwa lata kapłaństwa, byłem na pierwszej placówce. No to po prostu Ojciec Święty, wszystko się stawało nowe, on miał takie nowe spojrzenie na duszpasterstwo, na człowieka. A może tamci papieże też, ale to do nas nie dochodziło, tu nagle ktoś po polsku nas poucza jak mamy żyć, jak mamy pracować. No entuzjazm był tak wielki, że cały czas człowiek o tym myślał, nawet wtedy jak Mszę Świętą odprawiał za naszego papieża Jana Pawła. [...] Ojciec Święty nas bardzo zapalił. Jest to pewien fenomen, który Ojciec Święty zostawił po sobie. Te pielgrzymki. Pierwsza wizyta, pamiętam stałem z innymi ludźmi w Alei Najświętszej Marii Panny i Ojciec Święty jechał odkrytym, nie było żadnych tam zasłonek, samochodem, tak pięknie nas pozdrawiał wszystkich, jechał wolno. Można było go zobaczyć. Byłem bardzo, bardzo zadowolony, że tam byłem. Później jak tu dojechać do tych Dziełników? Nie jeździły autobusy, bo specjalnie porobili tak, żeby ludziom utrudnić. No, ale nawet gdyby jeździły to były tak rzadko w tamtą stronę, że pamiętam zatrzymałem jakąś wywrotkę i jechałem przez godzinę w tej wywrotce, ponieważ tam już nie było miejsca w tej szoferce, tylko w wywrotce, a kierowca prosił żeby tam wejść. Byłem młody to wszedłem w tej sutannie, biało wszędzie, ale tak się cieszyłem, że mogę dojechać z tak pięknej wizyty, jaką była pierwsza wizyta Ojca Świętego. Resztę zobaczyłem w telewizji, akurat była transmisja, zasięg telewizji Katowice.

Zaczynając w czerwcu 1979 roku od „dziewięciu dni wolności”, dni które trwają do dziś, Jan Paweł II mocą Ducha Świętego, którego przywołał na Placu Zwycięstwa zapalił wielki ogień w sercach Polaków. Ponadczasowe słowa wypowiedane podczas licznych przemówień są drogowskazem dla wielu także i dzisiaj. Fenomenem jest to, iż wszyscy moi rozmówcy czuli powiew Ducha Świętego, podczas rozmowy ich twarze były uśmiechnięte, szczęśliwe, a oczy błyszczące, z fotograficzną wręcz pamięcią i ogromnym entuzjazmem wspominali tamte chwile.

(...)